

**P R O G R A M**

**NA DRUGOLIGOWY MECZ PIŁKARSKI**

**LECHIA**

**GDAŃSK**



**MOTOR**

**LUBLIN**

**GDAŃSK, STADION przy ul. Traugutta 29**

**Niedziela, 23 listopada 1975 r. godz. 11.00**

## Nasz program

Drodzy Kibice, sympatycy „Lechii”! Na Wasze życzenie powracamy do niezbyt przecieź odległej tradycji — wydawania klubowych programów-informatorów, firmowanych przez BKS „Lechia” — Gdańsk. Dziś oddajemy do Waszych rąk pierwszy program, dotyczący głównie meczu z Motorem Lublin. Ale nie tylko. Wychodząc z założenia, że choć z naszego punktu widzenia i ze zrozumiałych dla każdego kibica względów — „Lechia” zajmuje na liście i Waszych i naszych zainteresowań poczesne miejsce — to jednak świat i piłka nie kończą się na niej.

Dlatego, poświęcając gros poruszanych w programie problemów — „białozielonym” — znajdziemy także miejsce dla spraw dotyczących sportu w nie tylko ogólnopolskim, lecz i ogólnoświatowym wymiarze. Wprowadzamy szereg stałych rubryk, wiedząc dobrze, że do takich tradycyjnych pozycji Kibic - Czytelnik chętnie sięga, czy wręcz darzy je sympatią i zainteresowaniem. W rubryce „Dzisiejszy gość” (celowo rezygnujemy z potocznego określenia — „rywal” lub „przeciwnik”) prezentować będziemy drużyny przyjezdne. Pozycja „Sylwetki białozielonych” obejmie trenerów i piłkarzy naszego zespołu; chcemy przybliżyć ich tym, którzy z nimi sympatyzują.

„Kartki z historii” to cykl zapoznający Czytelników programu z dziejami „Lechii”, przypominający największe osiągnięcia. Rubryka „Futbol i świat” poruszać będzie problemy piłki zagranicznej w ujęciu zwłaszcza ciekawostkowym. Program nasz współredagują również sami Kibice: oddajemy im rubrykę „Klub Kibica Lechii”, z pewnością będą mieli nie mało do powiedzenia!

„Ligowa karuzela” dotyczy spraw statystyczno-terminarzowych.  
„Składy drużyn” — nazwa mówi sama za siebie.

Wreszcie „Dodatek Specjalny” pt. „Wyjazdowe refleksje” — przyniesie obszernie omówienie meczów wyjazdowych, na których z oczywistych względów, nie wszyscy Sympatycy Klubu mogą być obecni. Nadto bogaty materiał ilustracyjny i w razie potrzeby — teksty okolicznościowe. No i — sprawa w końcu nie błaża — przystępna cena: tylko 2 złote!

Przyjemnej lektury, drodzy Sympatycy „Lechii”!...

## Dzisiejszy gość - MOTOR LUBLIN

Gościmy dzisiaj w Gdańsku zespół znany wszystkim sympatykom krajowej piłki nożnej — lubelski MOTOR. Jego historia, chociaż niezbyt długa, obfituje już w spore sukcesy. Robotniczy Klub Sportowy Motor (zakład patronacki — Fabryka Samochodów Ciężarowych w Lublinie) założony został w roku 1959. Długi czas pozostawał w cieniu lokalnego rywala, Lublinianki, choć w międzyczasie parokrotnie „ocierał się” o II ligę. Upragniony awans do tej klasy rozgrywek wywalczyli jednak lublinianie dopiero w 1965 r. Radość trwała krótko, w następnym sezonie spotkała ich degradacja. Kolejna II-ligowa kadencja obejmowała lata 1969—70, a ostatnia trwająca zresztą po dziś dzień — rozpoczęła się w 1973 r. Ten okres przysporzył Motorowi największych sukcesów: dwa lata pod rząd piłkarze lubelscy zaciekle szturmowali wrota ekstraklasy. Niewiele brakowało do pełni szczęścia, jednak na finiszu minimalnie lepsi okazywali się rywale — w 1974 r. Arka, rok później Widzew. Nie zmienia to w niczym faktu, że ta nieustanna niemal, ciężka walka o pierwszą ligę zahartowała drużynę, czyniąc z niej jeden z bardziej rutynowanych i groźnych zespołów. Mimo — dodajmy od razu — niecodziennych jak na nasze warunki i zwyczaje rotacji w składzie.

W przeciągu minionych dwu lat Motor opuściło wielu znanych zawodników, nierzadko z międzynarodowym obyciem: Popowicz (do Górnika Zabrze), Biernacki (Chateauroux — Francja), Ludyga (GKS Tychy), Bucki (Siarka Tarnobrzeg), Krawczyk (Stal Mielec)... Odszedł również — do Górnika Zabrze — jeden z głównych współtwórców renomy lubelskiego klubu — trener Andrzej Gajewski. Jego następcą jest obecnie Henryk Szczepański w przeszłości wielokrotny reprezentant kraju. Ma on do dyspozycji stosunkowo szczupłą kadrę, która doznała w bieżącym sezonie tylko nieznacznego wzmocnienia. Nowe nabytki Motoru, to: obrońca Laskowski z Lublinianki i napastnik Dębicki ze Stali Poniatowa....

Oba zespoły w ciągu ostatnich dwóch lat spotykały się czterokrotnie. Bilans tych meczów, to dwa zwycięstwa Lechii (2:0 i 3:2) i dwa remisy (1:1 i 0:0).

Co zaś przyniesie piąta z rzędu konfrontacja, dowiemy się już dzisiaj...

## SYLWETKI

## WOJCIECH



Urodził się 4 października 1938 r. Zonaty, ojciec 11-letniego Grzegorza. Pierwszy kontakt z zorganizowanym futbolem nastąpił w 1952 r. w zespole juniorów Łódzkiego Startu. Trzy lata później — debiut w pierwszej drużynie tego klubu występującego wówczas w III lidze. W 1959 r. młody utalentowany napastnik zasilił LKS i niebawem przeszedł swój chrzest bojowy w ekstraklasie (2:2 z Polonią w Bydgoszczy). W pierwszo-

ligowym LKS-ie rozegrał W. Lazarek ok. 50 spotkań (strzelając w nich 15 bramek), po czym w 1961 r. wrócił do macierzystego Startu, który rok później awansował do II ligi. I wreszcie ostatni etap kariery zawodniczej — to Lechia Gdańsk, w której występował w l. 1967—1971. W sumie Wojciech Lazarek w II lidze rozegrał ponad 180 meczów, zdobywając ok. 40 goli. Zaś w trakcie wszystkich swych występów zdołał „zbiierać” ok. 600 spotkań i strzelić w nich ponad 100 bramek. W piłkarskim świecie zyskał sobie renomę silnego fizycznie (176 cm 80 kg), walecznego napastnika o ostrym strzale i walorach groźnego przebojowca. Najlepiej grało mu się w terczie ofensywnym LKS-u (wraz z Jezierskim i Szymborskim), a gdy był w pełni formy, jego dynamiczne rajdy sprawiały moc kłopotów obrońcom tej miary, co Woźniak, Floreński czy Mashell. Z perspektywy czasu W. Lazarek za najtrudniejszego do sforsowania defensora uważa Widawskiego (Polonia Bytom). Jeśli zaś idzie o ideał napastnika, to jego zdaniem w skali krajowej na to miano zasługuje Lubański, a światowej — Di Stefano.

Pracę szkoleniową obecny trener Lechii rozpoczął jeszcze w trakcie czynnej kariery zawodniczej: w 1965 r. z reprezentacją Łodzi juniorów. Potem w l. 1967—72 prowadził reprezentację juniorów Wybrzeża, która pod jego kierunkiem osiągnęła cenne sukcesy — dwukrotnie doszła do finału Pucharu Michałowicza; również dwa razy — do finału Centralnej Spartakiady Młodzieży. Tam właśnie pod ręką W. Lazarka rozwijali swój talent zawodnicy głośni dzisiaj nie tylko na Wybrzeżu: Z. Nowacki,

# BIAŁOZIELONYCH

## ŁAZAREK

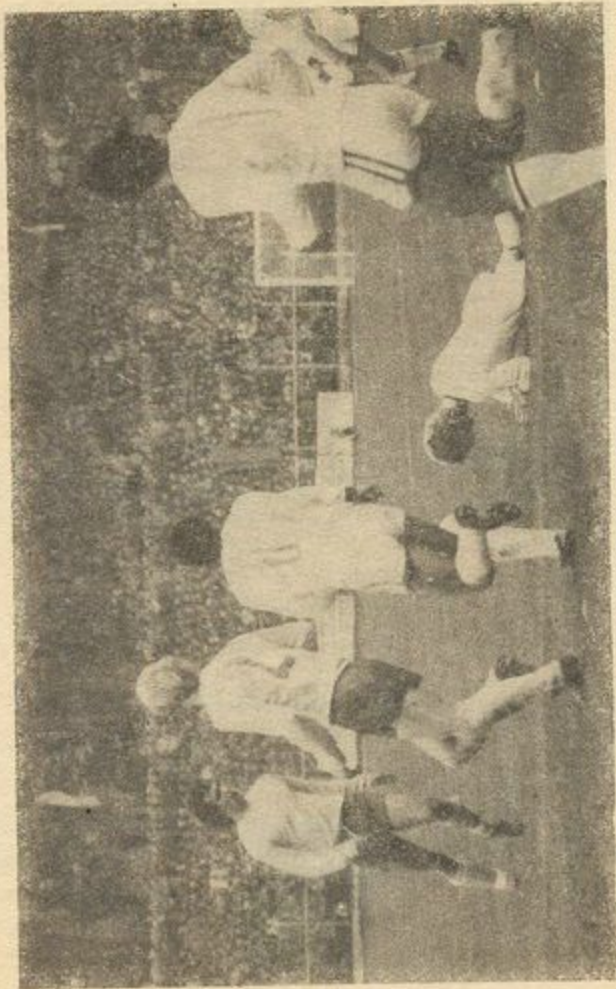
Tłokiński, Korynt, Słabik, Kurzepa, Rozborski, Bochentyn, Kanabaj, Kulwicki, Zieliński, Gładysz, Makowski, Matlak, Szlasowiec, Radowski, Sobczyk... Aż dziewięciu z nich występowało potem w młodzieżowej reprezentacji Polski.

W i. 1972—74 Wojciech Łazarek trenował gdański MRKS. Już po roku pracy zespół ten zdobył mistrzostwo klasy wojewódzkiej i tylko ówczesna reforma rozgrywek pozbawiła go prawa walki o II ligę. W każdym razie istnieje inne kryterium oceny tej fazy działalności młodego szkoleniowca: obecnie ósmiu(!) jego ówczesnych podopiecznych broni z powodzeniem barw drużyn drugoligowych: B. Kaczmarek (Stocznowiec i Lechia), Sęk, Kołodziej, Radowski, Prośniewski, Krajewski, Głos (Lechia) i Zaręba (Bałtyk)! Od czerwca 1974 r. Łazarek opiekuje się gdańską Lechią. Z jakim skutkiem — wszyscy dobrze wiemy. W sezonie 1974/75 „białozieloni” — przez sceptyków i niedowiarków „skazani” na walkę o utrzymanie się w II lidze — byli o krok od... awansu do pierwszej, ustępując Widzewowi tylko o dwa punkty! Zaś obecnie — są liderem grupy „Północ”.

To właśnie za kadencji Wojciecha Łazarka — Zdzisław Puszkarcz — jako pierwszy po 12 latach gdańszczanin — zadebiutował wreszcie w pierwszej reprezentacji Polski. Dodajmy, iż podobny — tyle, że w odniesieniu do reprezentacji młodzieżowej — zaszczyt spotkał Leonarda Radowskiego. Ponadto kolejni lechiści: Krzysztof Słabik i Mirosław Tłokiński — także obecnie grają w zespole „Orlą”...

Koncepcje i metody szkoleniowe trenera „białozielonych” to — w generalnym skrócie: wszechstronność, dążenie do pełnego uniwersalizmu niemal wszystkich zawodników, tendencje do gry na wskroś ofensywnej. Podstawowa zasada, którą w pracy wyznaje: wzajemne zrozumienie i stworzenie dobrej, miłej atmosfery. A jakie są marzenia Wojciecha Łazarka? Identyczne, jak wszystkich sympatyków Klubu: wywalczyć upragniony awans do ekstraklasy.





Derby Wybrzeża Lechia — Arka III. Zacięta walka o piłkę w pobliżu bramki. Od lewej: J. Kupcewicz (Arka), Bochenstyn (Arka), Kasalik (Lechia), Tłokiński (Lechia), Korynt (Lechia), Kliszewicz (Lechia), Makowski (Lechia).

# KLUB KIBICA LECHII

Drodzy Sympatycy Lechii, nasi koledzy i przyjaciele! Otrzymaliśmy w Klubowym programie do swojej dyspozycji rubrykę, w której dzielić się będziemy z Wami naszymi wspólnymi sprawami, problemami kłopotami i radościami. Jak wiecie, „Klub Kibica Lechii” działa aktywnie już od 1972 r. i — nie popadając w samouwielbienie — ma na swoim koncie sporo niewątpliwych osiągnięć. Za największe z nich uważamy zorganizowanie wyłonionej spośród samych kibiców — służby porządkowej, która chyba należyście — oceńcie to sami! — wywiązuje się ze swych zadań. Na tym jednak nie kończy się zakres naszej działalności. Posiadamy kilka sekcji m.in. filmowo-fotograficzną, organizacji dopingiu (ileż tu jest jeszcze do zrobienia!), historyczno-propagandową... Klubem kieruje zarząd, w skład którego wchodzi także kierownicy poszczególnych sekcji. Jesteśmy właśnie w trakcie opracowania statutu „KKL”, dla naszych członków wypuszczamy klubowe legitymacje, w zimie pomyślimy też chyba o znaczkach klubowych. Osobny problem, z którym zmagamy się od chwili założenia „KK” — to sprawa wyjazdów na mecze poza Gdańskiem, ich organizacja i sprawny przebieg. Zbyt ubogi jeszcze — przyznajemy szczerze — jest nasz repertuar meczowych zawodów, hasel, piosenek.

Podobnych problemów mamy dziesiątki. Rubrykę tę powołujemy więc do życia z zamiarem dzielenia się nimi z całą społecznością niezorganizowanych jeszcze kibiców. Dodajmy od razu — licząc na Wasze propozycje, rady, pomysły, sugestie. Zaproponujemy Wam nasz program działania, cele, metody za pomocą których chcemy je urzeczywistnić.

A nuż okaże się, że macie jeszcze lepsze, ciekawsze koncepcje? Możecie chciecie wstąpić w nasze szeregi? Zachęcamy Was do tego serdecznie! Na razie czekamy na Wasze wypowiedzi. Piszcie do nas na adres: „Klub Kibica Lechii” przy BKS „Lechia”, Gdańsk, ul. Traugutta 29.

Zaś w dniu dzisiejszym prosimy Was — jak zwykle o gorący, serdeczny i kulturalny doping!

**KLUB KIBICA LECHII.**

# KARTKI z HISTORII

W rubryce tej chcemy przywołać wspomnienia. A jest co wspominać. Bowiem historia BKS „Lechia” obfituje w wiele sukcesów, poważnych w skali krajowej a nawet zagranicznej — osiągnięć...

Bywały w dziejach klubu lata „tłuste”, nie brakło i „chudych”. Chcemy wrócić pamięcią do jednych i drugich. Jednak na początek proponujemy dzisiejszą wizytówkę BKS „Lechia”, w której — w paru zdaniach, jak najkrócej — zawarte zostaną tradycja, historia i dzień dzisiejszy:

## Budowlany Klub Sportowy „Lechia”-Gdańsk

**Rok założenia:** 1945

**Barwy:** białe-zielone

**Sekcje sportowe:**

**Obiekty sportowe:**

piłka nożna, rugby, lekkoatletyka, podnoszenie ciężarów, kolarstwo

stadion główny — (piłka nożna, LA) pojemność 30 000 miejsc, dwa boiska treningowe, dwie hale sportowe, korty tenisowe, boiska do siatkówki i koszykówki, gabinet odnowy biologicznej.

### Największe sukcesy sekcji p.n.:

III miejsce w I lidze w 1956 roku,  
finał Pucharu Polski w 1955 roku,  
mistrzostwo Polski juniorów w 1957 r.

**Prezes Klubu:**

mgr Henryk Witostawski

**Dyrektor Klubu:**

Danuta Glecold

**Kierownik Sekcji P.N.**

Jan Oficjański

**Kadra trenerska:**

**piłka nożna:** Wojciech Łazarek, Jan Kowalski, Roman Rogocz, Ewald Nowakowski, Andrzej Rogocz, Michał Globisz, Roman Korynt, Marian Maksymiuk, Janusz Jakuszewski

**rugby:** Stefan Stasiulek, Edward Hodura

**LA:** Jerzy Zylewicz, Piotr Błaziak, Bogdan Dudulewicz, Piotr Olszewski, Ryszard Nadzialek, Edmund Antczak, Stanisław Wczesny

**ciężary:** Zbigniew Szarf, Witold Mosiądz, Józef Boćwiński

**kolarstwo:** Kazimierz Sapiński, Jan Kurka



# Ligowa karuzela

---



---

23 listopada oprócz meczu Lechia — Motor odbędą się jeszcze następujące spotkania:

## I LIGA:

|               |                      |
|---------------|----------------------|
| GKS Tychy     | — Legia W-wa         |
| Widzew Łódź   | — Zagłębie Sosnowiec |
| Lech Poznań   | — Wisła Kraków       |
| Polonia Bytom | — Stal Mielec        |
| ROW Rybnik    | — Szombierki Bytom   |
| Śląsk Wrocław | — Górnik Zabrze      |
| Stal Rzeszów  | — LKS Łódź           |
| Ruch Chorzów  | — Pogoń Szczecin     |

## II LIGA — GRUPA „PÓLNOC“:

|                       |                          |
|-----------------------|--------------------------|
| Avia Świdnik          | — Stocznowiec Gdańsk     |
| Baltyk Gdynia         | — Zagłębie Wałbrzych     |
| Dąb Dębno             | — Arka Gdynia            |
| Jagiellonia Białystok | — Polonia W-wa           |
| Olimpia Poznań        | — Zawisza Bydgoszcz      |
| Polonia Bydgoszcz     | — Stal Stocznia Szczecin |
| Ursus k/W-wy          | — Gwardia Koszalin       |

## II LIGA GRUPA „POŁUDNIE“:

|                   |                      |
|-------------------|----------------------|
| Gwardia Warszawa  | — Korona Kielce      |
| GKS Katowice      | — BKS Bielsko        |
| Zagłębie Lublin   | — Star Starachowice  |
| Moto-Jelez Olawa  | — Odra Opole         |
| AKS Niwka         | — Siarka Tarnobrzeg  |
| Stal Stalowa Woja | — Piast Gliwice      |
| Małapanew Ozimek  | — Sparta Zabrze      |
| Wisłoka Dębica    | — Urania Ruda Śląska |

# D O D A T E K

## WYJAZDOWE

### „MĄDROŚĆ TAKTYCZNA I ROZWAGA PRZYNIOSŁY SUKCES”

ZAGŁĘBIE WAŁBRZYCH — LECHIA GDAŃSK 0:1 (0:1)

W tym spotkaniu nie wrócono „biało-zielonym” niczego dobrego. Czekal bowiem na nich nie tylko groźny, z niedawnym jeszcze pierwszoligowym stażem — rywal. W perspektywie mieli dodatkowe utrudnienie: długi i męczący przejazd do odległego Wałbrzycha. Kierownictwo Klubu i ekipa szkoleniowa zdecydowały się w tej sytuacji (w miejsce tradycyjnego autokaru) na jazdę pociągiem. Istotnie, wygody jakie zapewnia wagon sypialny pozwoliły piłkarzom należycie wypocząć i przybyć do Wałbrzycha w doskonałej formie: zarówno fizycznej, jak też psychicznej. W znakomitej nastroj wprowadził „białozielonych” ich wierni, niezawodni kibice, którzy tłumnie stawili się na dworzec w Gdańsku. Dla każdego członka ekipy znalazły się kwiaty i gorące słowa otuchy, zaś z chwilą odjazdu pociągu chóralny śpiew ogarnął kilka peronów. Piękne pożegnanie — w imieniu zespołu dziękujemy Wam za nie, drodzy Sympatycy „Lechii”.

W niedzielę o godz. 12 na wspaniale utrzymanym Stadionie Tysiąclecia w Wałbrzychu rozpoczął się mecz. Idealnie równa płyta boiska przy bliższym z nią kontakcie okazała się miękka i śliska. Ostre, porywiste wiatry i przenikliwe zimno też nie ułatwiały gry. A oto składy drużyn: ZAGŁĘBIE: Kostrzewa — Borcoń, Skurczyński, Galas, Sobol — Grobelny, Dryś, Urbanowicz — Walczak, Bytomski, Domagała (Dutkiewicz). LECHIA: Ślabik — Sek, Gładysz, Górski, Makowski — B. Kaczmarek, Jahn, Kasalik — Tłokiński, Korynt, Puszkarz.

W ostatniej chwili trener Łazarek musiał zrezygnować z wyznaczonego uprzednio do gry Kliszewicza, który wybiegł nawet na rozgrzewkę, lecz sam uczciwie przyznał, że nie czuje się jeszcze w pełni sił.

Na stadionie zebrało się zaledwie ok. 2000 widzów, wśród których doskonale zorganizowanym, kulturalnym dopingiem wyróżniała się kilkuosobowa grupa kibiców z Gdańska.

Po gwizdku sędziego, p. Dudy z Katowic, inicjatywę próbowali przejąć gospodarze. W ich szeregach prym wodził rozgrywający Grobelny, bardzo ruchliwy i energiczny. Jednak dopiero w 12 min. Zagłębie stworzyło pierwszą groźną sytuację pod bramką Lechii: groźny strzał Dryśla pewnie wytałap Ślabik. W tej fazie gry gdańszczanie skutecznie rozbiłali dość w sumie chaotyczne ataki rywali, sami kontratakując przy każdej okazji. W tych ofensywnych poczynaniach trójkę naszych napastników wspomagali głównie Kasalik i Kaczmarek. Trzeci pomocnik, Jahn, z początku koordynujący poczynania kolegów w środkowej strefie, wziął na siebie trudną rolę „anioła stróża” Grobelnego. Z biegiem czasu dyrygent zespołu gospodarzy począł coraz bardziej nikać z pola widzenia: „plaster” okazał się skuteczny. Jeszcze tylko w 20 min. Urbanowicz silnym strzałem z ostrego kąta zmusił Ślabikę do pełnej poświęcenia interwencji i na tym wyczerpał się impet Zagłębia. Inicjatywa przeszła teraz w ręce Lechii, grającej z minuty na minutę składniej, szybciej i... skuteczniej. Dwa strzały Puszkarza, rajd Tłokińskiego i płynna kombinacja pary Kasalik — „Bobo” były tylko zapowiedzią tego, co nastąpiło w 25 minucie. Kapitalny strzał głową Tomka Korynta (z ok. 15 m) odbił się od wewnętrznej strony poprzeczki i piłka zatrzymała w siatce. Piękna bramka! Sędzia nie uznał jej

## SPECJALNY REFLEKSJE

wszakże, dopatrując się urojonego spalonego. Nie była to jedyna błędna decyzja bardzo słabo w tym dniu dysponowanego p. Dudy. Swymi tyleż pochopnymi, co nieprzemyślanymi werdyktami doprowadził on do nadmiernego zaostrenia się gry. Jej efektem były cztery żółte kartki (Borcoń, Ślabik, Jahn i Makowski) oraz jedna czerwona, wręczona Sobolowi za wyjątkowo chamski faul na Koryncie. Nawet miejscowi dziennikarze i działacze przyznali zgodnie, że sędziowanie w tym meczu było nader odległe od idealu...

Niezrażeni „przeciwnościami losu” lechisci, atakowali z coraz większym rozmachem. W 33 min. daleki strzał Kaczmarek przechodzi tuż obok słupka bramki Zagłębia. Trzy minuty później udany wślizg Sęka inicjuje kolejną akcję. Piłka wędruje na prawe skrzydło do Korynta, a ten w porównaniu z dwoma obrońcami, wytrzymuje nacisk trzeciego i posyła idealną, mierzoną centrę. Dochodzi do niej Puszczarz i z odległości ok. 10 m, płaskim, plasowanym strzałem z prawej nogi (!) kieruje piłkę w sam prawy róg bramki Kostrzowy! Śliczna akcja, piękny gol — i prowadzenie 1:0! Po utracie bramki Zagłębie zrywa się do rozpaczliwego ataku, lecz goście już do końca pierwszej połowy, umiejętnie regulują tempo gry. Druga odsłona rozpoczyna się od groźnego rajdu Dutkiewicza, zakończonym niecelnym strzałem Drysia i... znów historia się powtarza. Lechia ponownie przejmie inicjatywę i w zasadzie nie oddaje jej aż do końca spotkania. Wychodzi na jaw wyższość techniczna gdańszczan, ich większa dojrzałość taktyczna, rozważa. Krótkie, przyziemne kombinacje przeplatane są długimi, krzyżowymi przrutami. Skutecznie interweniuje defensywa: wzajemna asekuracja, dobra współpraca z bramkarzem, umiejętne wyprzedzanie rywali w momencie startu do piłki — pozwalają wreszcie wystawić tej formacji wysoką notę. Obie strony mają w II połowie okazje do zmiany wyniku: w 75 min. po kapitalnym rajdzie Puszczarza, Korynt strzela głową w... poprzeczkę, a w 86 min. Ślabik z najwyższym trudem broni „główkę” Sobola. Chaotyczne ataki Zagłębia w końcówce meczu zostają umiejętnie zastopowane i wreszcie gwizdek sędziego zwiastuje ostateczne zwycięstwo! 1:0 dla Lechii!

W tym dniu w zespole nie było ani jednego słabego punktu. Wszyscy niemal wzorowo wypełnili postawione przez trenerów zadania. Bardzo pewnie i odważnie bronił Ślabik. Zbyt sztywny z początku Sęk, szybko odnalazł właściwy rytm i często inicjował ofensywne rajdy. Doskonale prezentowali się obaj stoperzy Gładysz i Górski, opanowani, zdecydowani w każdej interwencji. Równą, ustabilizowaną formę wykazał ostro wkraczający w akcję rywali Makowski. Niezwykle pożyteczny dla zespołu był znów „Bobo” Kaczmarek, waleczny, ruchliwy, operujący na przestrzeni całego boiska. Inteligentnie rozgrywał piłkę w środku pola Kasalik, nieco mniej tym razem aktywny w destrukcji. Ofiarnie grający Jahn do minimum zredukował niebezpieczeństwo grożące ze strony Grobelnego. Dzielnie walczył Tiokiński, w sytuacjach krytycznych skutecznie wspierający defensywę. Niemal każda akcja Korynta słała spustoszenie w obronie przeciwnika, wygrywał większość bezpośrednich pojedynków. Puszczarz wykazał dużą przytomność umysłu na polu karnym Zagłębia, doskonale też współpracował z partnerami w pomocy i napadzie. Nikt nie zawodził, wszyscy walczyli z ogromną ambicją — i to cieszy w równym chyba stopniu, co sam wynik...

## MOTOR LUBLIN

WYNIK .....

Strzeley bramek .....

I trener: .....

Zmiany .....

II trener: .....

|          |         |          |
|----------|---------|----------|
| 2 .....  | 1 ..... | 4 .....  |
|          | 3 ..... |          |
|          | 5 ..... |          |
| 6 .....  |         | 10 ..... |
|          | 8 ..... |          |
| 7 .....  | 9 ..... | 11 ..... |
|          | sędzia  |          |
| 11 ..... | 9 ..... | 7 .....  |
|          | 8 ..... |          |
| 10 ..... |         | 6 .....  |
|          | 5 ..... |          |
| 4 .....  | 3 ..... | 2 .....  |
|          | 1 ..... |          |

Strzeley bramek .....

# LECHIA GDANSK

Zmiany .....

I trener: Wojciech Łazarek  
II trener: Jan Kowalski

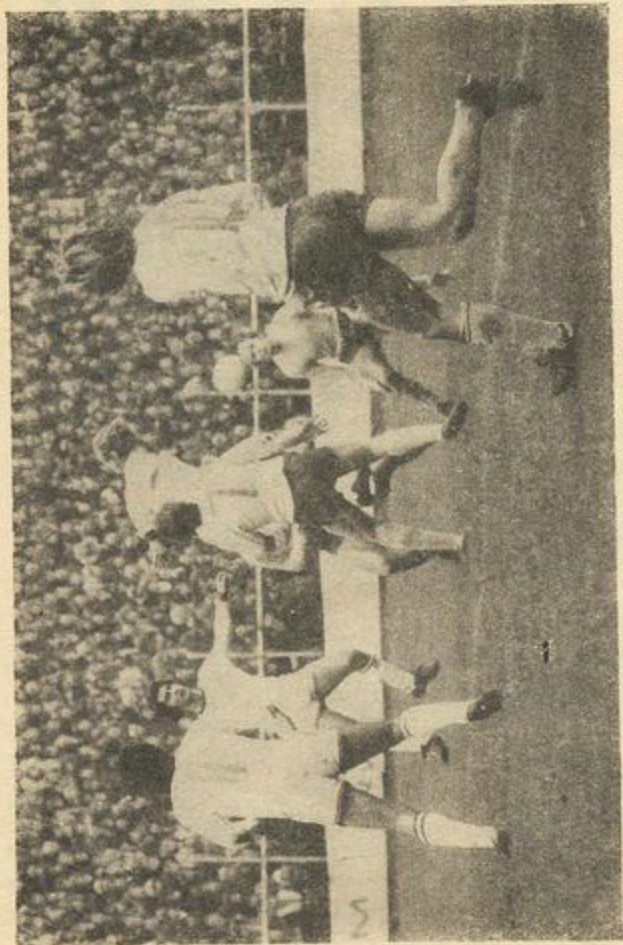


# FUTBOL i ŚWIAT

Czy wiecie, drodzy Kibice, jaka drużyna klubowa uchodziła za najlepszą w świecie w latach 1936—1956? Zgodna opinia fachowców brzmi: RIVER PLATE! Dlaczegoż więc ten wspaniały zespół nie zyskał sobie sławy choćby porównywalnej z REALEM, SANTOSEM, AJAXEM czy BENFICĄ? Spójrzmy na przytoczone wyżej daty, a rzecz sama się wyjaśni: „era River” poprzedzała „epokę międzynarodowych pucharów”, dopiero na gruncie których wyrosło wiele klubowych potęg...

CLUB ATLETICO RIVER PLATE powstał w 1901 r. w Buenos Aires i pierwszy tytuł mistrza Argentyny zdobył w 1920 r. Zaś od roku 1931 (wprowadzenie zawodowstwa) aż 13 razy kopiował ten wyczyn: 1932, 36, 37, 41, 42, 45, 52, 53, 55, 56, 57 l.. 1975! Lata 30-te, to czasy triumfów znakomitej dwójki napastników: Carlosa Peucelle i Bernabe Ferreyra. Zaś czwarta i piąta dekada naszego wieku dała RIVER miano „la maquina” czyli „machina”. W istocie była to młodziąca wszystko na swej drodze ku sukcesom machina, w której roliło się od gwiazd futbolowych pierwszej wielkości. Bramkarz Carrizo, pomocnik Nestor Rossi i fenomenalny napad: Pedernera (Munoz), Moreno, Di Stefano, Labruna, Loustau! Zespół ten gromił brazylijski Palmeiras 6:0, angielską Chelsea 8:1, austriacki Rapid 7:0 etc... nie znajdując w całym piłkarskim świecie godnego siebie rywala.

W 1957 r. RIVER po raz ostatni stanął na mistrzowskim podium, a później nastąpiła długa przerwa. I dopiero po 18 latach ulubienicy Argentyny pod wodzą ex-piłkarza, a obecnie trenera Angela Labruny — powrócili na ligowy tron, wyprzedzając najgroźniejszych konkurentów: HURACAN i BOCA JUNIORS. A oto — zwłaszcza dla miłośników statystyki — obecny skład mistrza Argentyny „Campeonato Metropolitano 1975”: Filloł (repr. Arg.) — Comelles, Perfumo (r. Arg.), Pena (r. Arg.), (Artico) H. Lopez — Alonso (r. Arg.), J.J. Lopez (r. Arg.), Merlo (r. Arg.), Raimondo (r. Arg.) — Bareiro (Urugwajczyk), (P. Gonzales), Luque (r. Arg.), Mas (r. Arg.). Za największe objawienie tego sezonu uchodzi Leopoldo Luque, znakomity drybler i strzelec. Jest wielką nadzieją Argentyny na MS 1978 r....



Jeszcze raz derby Lechia—Arka 1:1. Od lewej: Kasalik, Korynt (ob. Lechia), Szybalski (Arka), Tokiński (Lechia), Kłiński, Tandecki (ob. Arka).